



## MIECZYŚLAW KRZYWDZIŃSKI

Dnia 5 września 1947 r. w Katowicach, sędziezia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach z siedzibą w Katowicach, w osobie sędziego Medlewskiego, z udziałem protokolantki Szulcówny, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Mieczysław Krzywdziński
Wiek	38 lat
Imiona rodziców	Aleksander i Aniela z d. Sramka
Miejsce zamieszkania	Katowice, ul. św. Jacka 9
Zajęcie	rzeźnik
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

---

W obozie w Oświęcimiu przebywałem jako więzień od 4 kwietnia 1941 r. do końca października 1944 r. Przez cały czas przebywałem w obozie Oświęcim I.

Podejrzanego Kurta Müllera poznałem w 1941 r., względnie w 1942 r., pełnił on obowiązki *Blockführera*, a później nawet *Arbeitsdinstführera*. Podejrzanego znałem już wówczas z nazwiska. Mówiono o nim, że był pastorem. W 1942 r. i z początkiem 1943 r. mieszkałem na bloku 5., a później 24. W tym czasie podejrzany pełnił funkcję *Blockführera* między innymi bloków, w których ja zamieszkiwałem. Osobiście nie widziałem, by podejrzany Müller bił, znęcał się nad więźniami. Był usposobienia spokojnego i nawet nie słyszałem, by używał pod adresem więźniów obelżywych słów. Pewnego razu w 1942 r., wracając pod wieczór z *Arbeitskommando* do obozu zauważyłem podejrzanego Müllera, wracającego z karabinem



z tak zwanej *Kiesgruby* (doły, w których wybierano żwir). Ponieważ w tym czasie miała miejsce egzekucja, przypuszczam, że podejrzany brał czynny udział w egzekucji. Świadkiem egzekucji nie byłem, jest to tylko moje przypuszczenie.

O podejrzanym Müllerze nic ujemnego poza tym powiedzieć nie mogę. Jako *Arbeitsdinstführer* odnosił się do więźniów po ludzku.

W 1944 r. zetknąłem się z podejrzanym Herbertem Ludwigiem, który pełnił wówczas funkcję *Blockführera*. Znałem go już wówczas z nazwiska. Osobiście nie widziałem, by znęcał się, względnie bił więźniów. Nie słyszałem również, by używał obelżywych słów.

Bezpośredniej styczności z podejrzanym Ludwigiem nie miałem, nic ujemnego o oskarżonym nie słyszałem.